



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wykorzystanie metod i wyników badań historycznojęzykowych w ustalaniu współczesnej normy językowej

Author: Mirosława Siuciak

Citation style: Siuciak Mirosława. (2017). Wykorzystanie metod i wyników badań historycznojęzykowych w ustalaniu współczesnej normy językowej. "Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" (Z. 73 (2017), s. 131-142).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

MIROŚŁAWA SIUCIAK
Uniwersytet Śląski, Katowice

Wykorzystanie metod i wyników badań historycznojęzykowych w ustalaniu współczesnej normy językowej

Streszczenie

Artykuł podejmuje problem relacji między takimi pojęciami jak norma językowa i uzus – obydwie te kategorie wiąże autorka z realizacją tekstową. Ustaleniu współczesnej normy, którą nie do końca odzwierciedlają wydawnictwa normatywne, zazwyczaj subiektywne i nienadążające za zmianami językowymi, mogą służyć badania statystyczne, rejestrujące rzeczywiste użycia tekstowe. W tym celu można się posłużyć metodami znanymi z prac historycznojęzykowych, w których oblicza się udział poszczególnych wariantów w tekstach i przyjmuje się, że kiedy wariant używany jest na poziomie 95% uzyskuje status normy. Pozwoliłoby to usunąć z wydawnictw poprawnościowych warianty rzadkie, zaciemniające obraz zmian językowych. Wiedza historycznojęzykowa pozwala także ujrzeć zachodzące obecnie przekształcenia na tle procesów i tendencji językowych trwających od stuleci, zmierzających zazwyczaj w określonym kierunku.

Słowa kluczowe: norma językowa, uzus, kodyfikacja, proces historycznojęzykowy

The use of the methods and results of historical linguistics research in establishing the modern language norm

Abstract

The article seeks to examine the relation between language norm and usage, which are both linked to textual realization. The modern norm is not always reflected in prescriptive publications, which are usually subjective and out of touch with language changes. However, statistical research that registers actual textual usage may help establish it. In order to do so, methods normally used in historical linguistics can be employed. They allow us to calculate the distribution of each variant in a text and state that when one of them reaches 95%, it is given the status of the norm. This would make it possible to eliminate rare variants from prescriptive dictionaries, as they obscure the picture of language changes. The insight into

historical linguistics also enables us to see the present-day transformations against the background of language processes and tendencies that have been going on for centuries and that usually develop towards a clear goal.

Key words: language norm, usage, codification, historical linguistic process

Chociaż językoznawstwo normatywne jest obecnie bardzo rozwiniętą dyscypliną nauki, a mające wymiar praktyczny kwestie językowej poprawności są obecne w życiu społecznym dzięki przekazom medialnym i internetowym, wciąż nie do końca jasny i jednoznaczny pozostaje status podstawowych dla tej dyscypliny pojęć, takich jak norma językowa i uzus. Od wielu już lat zauważyć można – nie tylko w rozumieniu powszechnym, niespecjalistycznym, ale też w licznych publikacjach naukowych – utożsamianie normy językowej z pewnym wzorem zachowań językowych, a więc tym, co każdy użytkownik danego języka powinien realizować w swoich wypowiedziach (Markowski 2012: 21). Takie podejście do normy wydaje się najprostsze i oczywiste, jednak kiedy porównamy je z naukowymi definicjami, to obraz zaczyna się komplikować.

Zdefiniowane w ramach strukturalistycznej koncepcji języka pojęcie normy językowej od połowy XX stulecia pozostaje w zasadzie niezmiennie. Autorki pierwszego podręcznika kultury języka polskiego, opierając się na założeniach przedstawionych już w latach 30. w Praskim Kole Lingwistycznym, wiązały ściśle normę z pojęciem systemu językowego, zaznaczając, że norma językowa „określa reguły wyznaczające zasięg realizacji poszczególnych jednostek i modeli konstrukcyjnych systemu” (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 16). Norma w tym rozumieniu była ściśle wiązana z uzusem, czyli społecznym zwyczajem używania form mieszczących się w systemie językowym, i to właśnie uzus wyznaczał granicę stosowalności wobec nieograniczonych możliwości kreacyjnych systemu.

Współczesna definicja, występująca w najnowszym podręczniku akademickim, jak również w innych wydawnictwach z zakresu kultury języka (Jadacka, Markowski, Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 87–90), w zasadzie jest kontynuacją koncepcji warszawskich badaczek sprzed pół wieku. Według Andrzeja Markowskiego norma językowa „jest to zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne, albo co najmniej dopuszczalne” (Markowski 2012: 21). Norma stanowi zatem integralną, a zarazem regulującą część systemu językowego na danym etapie rozwojowym. Tym, co trąci dzisiaj anachronizmem, jest przypisywanie jakiejś szczególnej roli normotwórczej „warstwom wykształconym”, jeszcze do niedawna używano w tym kontekście określenia „tradycyjna inteligencja”. Wydaje się, że w dobie powszechnej deflacji wykształcenia lepiej byłoby mówić o świadomych użytkownikach języka, zainteresowanych – czy to z racji pełnionych funkcji publicznych

lub społecznych, czy też z powodu osobistej dociekliwości – jego poprawnym stosowaniem.

W rozważaniach teoretycznych zwraca się uwagę na fakt, że norma językowa jest zjawiskiem wewnątrzsystemowym, chociaż realizuje się na poziomie konkretnych wypowiedzi. Źródłem takiego założenia jest koncepcja języka jako samoregulującego się organizmu, zmierzającego do optymalizacji funkcji, przede wszystkim funkcji komunikacyjnej. Dlatego też wszelkie odstępstwa od normy, spotykane w tekstach użytkowników języka, traktowane są bądź jako zjawiska marginalne, bądź – w wypadku większej frekwencji – jako warianty systemu zmierzające do zmiany w obrębie normy. Istotą bowiem normy językowej jest zmienność, wynikająca z dynamicznego charakteru języka (Miodek 1983: 7). I chociaż w pracach teoretycznych wszyscy badacze traktują tę tezę jako oczywistą, w rozwiązaniach praktycznych, a więc na poziomie ustaleń normatywnych, zmienność języka bywa traktowana z dużą dozą ostrożności.

W opracowaniach na temat normy językowej zwraca się uwagę na jej zróżnicowanie w zależności od celów i warunków użycia języka, co znajduje odzwierciedlenie w normie odmian i stylów funkcjonalnych, ale tym, co najbardziej interesuje badaczy, jest norma języka ogólnego ujmowana w dwóch kontekstach: polszczyzny starannej, wzorcowej oraz polszczyzny potocznej (mówi się wówczas o normie użytkowej). W obliczu tego zróżnicowania najistotniejszy jednak wydaje się podział na normę wewnętrzną i zewnętrzną (czyli skodyfikowaną). Chociaż teoretycznie powinny się one zazębiać, gdyż celem językoznawczej refleksji jest – przynajmniej w założeniu – zobiektywizowany opis normy językowej, to w praktyce zazwyczaj dominuje tradycjonalistyczne podejście do zmian obserwowanych w uzusie. Mówi się wprost o napięciu między normą skodyfikowaną, ustalaną czy też zatwierdzaną przez specjalistów wyposażonych w wiedzę o języku i jego wewnętrznych mechanizmach, a normą zwyczajową, mającą odzwierciedlenie w wypowiedziach użytkowników języka (Miodek 1993: 78–82). Za kwestię oczywistą przyjmuje się także fakt, że norma skodyfikowana, zazwyczaj statyczna, jest znacznie opóźniona w stosunku do zmian zachodzących w obrębie normy tekstowej (Bugajski 1993: 89). Wiąże się z tym językoznawcze podejście do takich kategorii jak innowacja i błąd językowy, które mimo wprowadzenia mających zobiektywizować problem akceptacji przeobrażeń systemowych kryteriów poprawności językowej mają jednak cały czas charakter arbitralny, w dużej mierze subiektywny (por. Siuciak 2016). Uznanie jakiegoś wariantu czy szerszego zjawiska za innowację, czyli fakt korzystny i akceptowalny z punktu widzenia reguł występujących w języku, jest uzależnione od opinii gremiów mających wpływ na kodyfikację. Nieostra granica między błędem a innowacją wynika z rozbieżności między teoretycznymi założeniami kultury języka a praktyką kodyfikacyjną, w której bardzo długo nieraz są podtrzymywane dawne formy funkcjonujące na zasadzie wyjątków.

W językoznawczych refleksjach nad normą językową od wielu już lat zgłaszany jest postulat większego dostosowania normy skodyfikowanej, realizowanej głównie w publikacjach o charakterze poprawnościowym, do rzeczywistej normy tekstowej,

gdyż rozdzwięk między nimi jest w niektórych wypadkach zbyt znaczący. Spełnienie tego postulatu wymagałoby podjęcia szeroko zakrojonych badań tekstowych o charakterze statystycznym (por. Zbróg 2011), które pozwoliłyby obiektywnie ocenić zakres stosowalności poszczególnych form, a więc wyraz ich akceptacji przez użytkowników polszczyzny. Takie analizy mogłyby być wsparte badaniami ankietowymi, sondażowymi, prowadzonymi we współpracy z socjologami (Miodek 1983: 65). W czasach, kiedy mamy nieograniczony dostęp do badań korpusowych oraz nieustannie doskonałe narzędzia do analiz statystycznych, spełnienie tych postulatów wydaje się coraz bliższe. Osobnym pytaniem pozostaje, dlaczego językoznawstwo normatywne dotąd niechętnie z takich metod korzystało? A dodać tutaj należy, że statystyczne badania korpusowe od wielu już lat są z powodzeniem stosowane w pracach o charakterze diachronicznym. Można przypuszczać, że powodem braku zainteresowania środowisk normotwórczych metodami statystycznymi, które pozwoliłyby ustalić rzeczywistą normę tekstową, jest obawa przed koniecznością uznania wyższości kryterium uzualnego nad pozostałymi kryteriami językowej poprawności oraz do weryfikacji opinii na temat niektórych faktów, interpretowanych dotąd jako błędy językowe.

W pracach diachronicznych, których celem jest badanie procesów językowych, wyznaczanych zmiennością normy odtwarzanej na podstawie dostępnych tekstów, kategoria błędu nie występuje. Szeroko natomiast podejmowany jest problem wariantów językowych, które rywalizowały ze sobą w poszczególnych okresach dziejowych, co z czasem prowadziło do zwycięstwa wariantu innowacyjnego. Brak jednoznacznych wypowiedzi normatywnych aż do początków XIX w. sprawia, że nie wiemy dzisiaj, jakie były odczucia użytkowników polszczyzny wobec licznie przeprowadzanych w dobie średniopolskiej zmian systemowych. A możemy przypuszczać, że – szczególnie na pierwszym etapie pojawienia się wariantów tekstowych – mogły być one postrzegane jako zakłócenia pewnego porządku, wobec których przyjmowano krytyczne stanowisko. Z całą pewnością brak normatywnej refleksji nad językiem sprzyjał zmianom. Do takiego sądu uprawniają liczne analizy historycznojęzykowe, jak chociażby prace Ireny Bajerowej dotyczące polszczyzny poszczególnych stuleci (Bajerowa 1964, 1986, 1992, 2000). W odniesieniu do XVIII w. odnotowała badaczka na podstawie statystycznej analizy tekstów szereg zasadniczych zmian systemowych na poziomie fonetycznym i fleksyjnym, natomiast w XIX stuleciu, kiedy pojawiła się na szerszą skalę refleksja normatywna, Bajerowa zauważyła, że zmiany były już znacznie ograniczone i dotyczyły najczęściej procesów rozpoczętych w wieku poprzednim. Większa stabilność normy językowej nie wynika oczywiście tylko ze zwiększonej kodyfikacji polszczyzny, ale także z postępującej od XIX stulecia unifikacji języka literackiego i jego specjalizacji w wielu funkcjach komunikacyjnych. Nie zmienia to jednak faktu, że od połowy XIX, a szczególnie w XX w. każda zmiana językowa podlegała już ocenie normatywnej.

Wspomniane prace Bajerowej są ważne nie tylko z tego powodu, że pokazują dokładny przebieg przeobrażeń systemowych w przeszłości, ale także ze względu na zastosowaną w nich metodę, polegającą na statystycznym badaniu rywalizujących w poszczególnych okresach wariantów. Aby w pełni przedstawić zobiektywizowany

przebieg procesów językowych, posłużyła się Bajerowa metodą przekrojów synchronicznych, ustalanych mniej więcej w odstępach dwudziestoletnich, w których badała procentowy udział współzawodniczących w danym odcinku czasowym wariantów tekstowych (Bajerowa 1980: 111, Bajerowa 1986: 15). Tak uzyskane dane liczbowe pozwoliły badaczce na wydzielenie trzech etapów w przebiegu zmiany systemowej: 1) brak normy – gdy wariant dominujący nie osiągnął jeszcze 75% użycy w tekstach, 2) etap niepełnej normalizacji (75-94% zastosowań), 3) stan pełnej normalizacji (powyżej 95% użycy).

Propozycję segmentacji procesu normalizacyjnego nieco zmodyfikował i trochę inaczej rozplanował Wojciech Rzepka, wprowadzając wskaźnik średniej rozwojowej, sformułowany jako istotny okres, w którym rywalizujące warianty się równoważą (Rzepka 1985: 18). Po przekroczeniu progu średniej rozwojowej proces wchodzi w fazę wstępnej normalizacji (51–74% użycy wariantu ekspansywnego). Zasadnicza różnica między ujęciem I. Bajerowej a propozycją W. Rzepki sprowadza się więc do wyznaczenia granic etapu pierwszego, natomiast dwa pozostałe (etap niepełnej i pełnej normalizacji) są zbieżne.

Metoda stosowana przez Bajerową i Rzepkę znalazła zastosowanie w wielu pracach historycznojęzykowych, w których posłużyła do zobiektywizowanego przedstawienia przebiegu przekształceń systemowych. Wydaje się, że równie dobrze można byłoby pewne jej założenia odnieść także do badania polszczyzny współczesnej, przede wszystkim w zakresie ustalania normy tekstowej. Uznanie za Rzepką, że powyżej 75% zastosowań wariantu świadczy o postępującej normalizacji, mogłoby znaleźć odzwierciedlenie w ustaleniach kodyfikacyjnych. Tym, co jeszcze wydaje się niezwykle istotne w działaniach z zakresu kultury języka, jest odniesienie zachodzących obecnie zmian do tendencji językowych, które w większości mają charakter stały. Oczekiwania społeczne wobec językoznawców dotyczą w wypadku współzawodniczenia wariantywnych form wskazania wariantu lepszego, to znaczy częściej stosowanego bądź takiego, który wykazuje większą zdolność do zaadoptowania się w języku.

Aby odnieść prowadzone tutaj rozważania do konkretnych rozwiązań praktycznych, posłużę się jednym zjawiskiem szczegółowym, a mianowicie funkcjonowaniem form dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników męskich miękkotematowych. Ten wciąż aktualny problem normatywny jest obecny w polszczyźnie co najmniej od XVIII wieku. Wiąże się z rywalizacją końcówek: *-ów* (typowej dla wszystkich męskulinów) oraz *-i/-y* genetycznie wywodzącej się z deklinacji *-i*-tematowej (czyli przypisanej do takich form jak: *ludzi, gości, śledzi, gwoździ, ogni* itp.). W związku z ogólniejszą tendencją, która polegała na oddziaływaniu dawnej deklinacji *-i*-tematowej na pozostałe męskie rzeczowniki miękkotematowe, związane z innymi wzorcami odmiany, a oddziaływanie to obejmowało nie tylko dopełniacz, ale także inne przypadki, pojawił się w dziejach polszczyzny proces, który do dzisiaj znajduje najpełniejsze odzwierciedlenie w wariantywności przykładowo takich form jak *pokojów // pokoi, cywilów // cywili, skurczów // skurczy* itp. Współczesne wydawnictwa normatywne ograniczają się zazwyczaj do uznania obydwu wariantów za zgodne z normą, czasem wskazują, która forma jest rzadsza.

Doświadczenie historyka języka mającego wiedzę o zaistniałych już zmianach w omawianej kategorii skłania do wniosku, że znajdujemy się na pewnym etapie długotrwałego procesu wycofywania się końcówki *-ów* z maskulinów miękkotematowych, chociaż jej stabilność w odniesieniu do pewnych grup rzeczowników (np. *krajów, wieców, topielców, kupców, samców, widelców, widzów, rydzów*)¹ może sugerować, że proces ten nie doprowadzi do jednoznacznych rozstrzygnięć.

Badacze omawianego procesu zwracali uwagę, że od początku przyjmowanie innowacyjnej końcówki *-i/-y* było uwarunkowane w dużej mierze leksykalnie, z czym związane były także czynniki morfonologiczne. Według ustaleń Bajerowej (1964: 77) najszybciej, bo już w 1. połowie XVIII w., przeprowadziły innowację rzeczowniki zakończone na *-erz*, czyli formy *rycerzów, pacierzów, żołnierzów* zostały zastąpione wariantami *rycerzy, pacierzy, żołnierzy*. W ciągu XVIII stulecia podobna zmiana nastąpiła w zakresie rzeczowników z sufiksami *-ciel, -tel*, a więc tradycyjne formy *nauczycielów, obywatelów* zostały wyparte przez *nauczycieli, obywateli*. Pod koniec XVIII w. innowacja zaczęła obejmować rzeczowniki z sufiksem *-arz* i chociaż dominowały jeszcze dopełniacze *dygnitarzów, misjonarzów, mocarzów* (Bajerowa 1964: 78), to w ciągu następnego stulecia widać już wyraźną rywalizację wariantów *gospodarzów // gospodarzy, cesarzów // cesarzy, malarzów // malarzy*, a innowacje *lekarzy, żeglarzy, dziejopisarzy* funkcjonowały już pod koniec XIX w. na poziomie normy (Bajerowa 1992: 44–45).

W XIX stuleciu omawiany proces był już wyraźnie komentowany przez pierwszych przedstawicieli refleksji normatywnej, a więc autorów licznie ukazujących się w tym czasie gramatyk i publikacji o charakterze poprawnościowym. Zauważali oni, że wariantowość końcówek dotyczy głównie rzeczowników zakończonych na *-el, -ź, -cz, -rz, -sz, -dz*, a także niektórych na *-ń* i *-ś*². Próbowali wiązać zachodzący proces z pewnymi leksemami, włączając kategorię męskoosobowości, jednak w tego typu rozważaniach występowało wiele niekonsekwencji. Można zauważyć, że XIX-wieczni normatywiści preferowali tradycyjną końcówkę *-ów*, odwołując się nawet do kryteriów estetycznych: niektórzy uważali, że jest ona bardziej wyrazista i „dostojniejsza” od końcówki *-i/-y*, która wygląda na jakieś „skrócenie” (Bajerowa 1992: 47). W tym czasie trudno mówić o jakiegokolwiek normie, widać jednak pewne tendencje i próby racjonalizacji zjawiska. Nawet dzisiaj, z perspektywy ponad stu lat, nie da się wskazać wyraźnych przyczyn tego procesu, jak też nie można stwierdzić, że przebiegał on zawsze jednokierunkowo. O tym, że niektóre innowacje się cofały, świadczą wypowiedzi ówczesnych purystów, np. Andrzeja Walickiego, który w drugiej połowie XIX w. twierdził:

Błądzą więc ci, co mówią lub piszą *placzy, płaszczy, biczy, mieczy, pryszczycy, kleszczycy, kluczycy, lokai, mazgai, hultai, pokoi, rodzai, złodziei, mebli, lokali, boli, cieni, ogni, kapeluszy, noży, węży, męży, stróży, ekwipaży, palcy*. (Walicki 1879: 153–154)

¹ Według obowiązującej normy rzeczowniki zakończone na *-c* (szczególnie z sufiksem *-ec*) i *-dz* przyjmują końcówkę *-ów* z wyjątkiem *miesiący, tysięcy, zajęcy, pieniędzy* (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 200–201).

² Podaję za: Bajerowa 1992: 46–47.

Chociaż większość napiętnowanych tutaj jako błędy innowacji uzyskało status normy, to jednak są też takie, w których zwyciężyła ostatecznie końcówka *-ów*, a więc *plączów, lokajów, mazgajów, rodzajów, mężów, stróżów, palców*. Nie można wskazać jednoznacznego uzasadnienia faktu, dlaczego akurat te rzeczowniki nie przeprowadziły innowacji, więc sięga się ostatecznie do kryterium leksykalnego.

W ciągu XX w. problem końcówek dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników miękkoatematowych był nieustannie obecny w publikacjach z zakresu kultury języka, jednak zazwyczaj ograniczano się do wskazywania form obocznych, czasem podejmowano próby wskazywania kryteriów doboru końcówek *-ów* lub *-i/-y* (najczęściej było to kryterium fonetyczne, sprowadzające się do zakończenia tematu, czasem też mające z nim związek kryterium morfologiczne, odwołujące się do konkretnych sufiksów). Wskazówki poprawnościowe zawarte w poradniku Gaertnera i Passendorfera (1950: 111–112) zaświadczaają, że w połowie ubiegłego stulecia dopuszczano jeszcze wariantywność w odniesieniu do wielu wyrazów, które obecnie mają już ustabilizowaną końcówkę *-i/-y*, np.: *dziennikarzy // dziennikarów, gospodarzy // gospodarzów, badaczy // badaczów, bogaczy // bogaczów, motyli // motylów, nożów // noży, towarzyszy // towarzyszy* i in. Można zatem uznać, że w drugiej połowie XX wieku dokonana się w zakresie pewnej grupy rzeczowników normalizacja, polegająca na eliminacji wariantu *-ów*.

Porównanie XX-wiecznych wydawnictw wyznaczających normę wzorcową (Szober 1938, Słoński 1947, Doroszewski 1973) pokazuje złożoność problemu oraz wyraźne preferencje autorów. Pewną prawidłowością jest fakt, że tam, gdzie Szober uznaje wariantywność, np. *kluczy // kluczów, korytarzów // korytarzy, widelców // widelcy, funduszów // funduszy, pokojów // pokoi, kapeluszków // kapeluszy, mieczów // mieczy, badyli // badyłów*, Słoński jako jedynie poprawną wskazuje końcówkę *-i/-y*: *kluczy, korytarzy, widelcy, funduszy, pokoi, kapeluszy, mieczy, badyli*. Można by w tym widzieć przejaw zmienności normy, gdyby nie fakt, że w późniejszym słowniku pod redakcją Doroszewskiego dopuszcza się wariantywne formy D. l.mn. niektórych z wymienionych leksemów: *funduszów // funduszy, pokojów // pokoi, mieczów // mieczy, badyli // badyłów*, a w jednym wypadku piętnuje się innowacyjną końcówkę jako niepoprawną: nie *widelcy*. Wszystko to wskazuje, że normalizacja postępowała bardzo wolno, a preferowane przez Słońskiego formy z *-i/-y* zyskały akceptację tylko w wypadku wyrazów *kluczy, korytarzy, kapeluszy*.

Czy można zatem mówić o jakimś kierunku omawianego procesu? Wydaje się, że w takiej obserwacji mogłyby pomóc statystyczne badania normy tekstowej, gdyż wskazania słownikowe są niemiarodajne i w dużym stopniu intuicyjne. Równie subiektywne okazują się spostrzeżenia specjalistów – komentatorów aktualnej rzeczywistości językowej, czego najbardziej dojmującym przykładem stały się przeciwstawne opinie wybitnych językoznawców – Ireny Bajerowej i Witolda Doroszewskiego³. Bajerowa w artykule z 1965 roku uważa za jeden z żywych procesów szerzenie się form dopełniacza z końcówką *-i/-y*, natomiast Doroszewski w tym samym czasie notuje w odniesieniu do maskulinów miękkoatematowych wzrost częstości

³ Podają za: Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 31.

użycia końcówki *-ów*. Halina Kurkowska tłumaczy tę rozbieżność odmiennym przebiegiem procesu w Krakowie oraz w Warszawie (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 31), jednak wydaje się, że może być ona spowodowana różnicami w doświadczeniach badawczych obydwu uczonych. Bajerowa patrzyła na język, nawet ten jej współczesny, przez pryzmat tendencji, które występowały w historii, a ponieważ rozszerzanie się końcówki *-i/-y* było istotnym zjawiskiem w XIX w. (Bajerowa 1992: 44–48), badaczka widziała w aktualnie spotykanych rozchwianiach normy kontynuację tego długotrwałego już procesu. Doroszewski natomiast obserwował zjawisko z perspektywy współczesnej, a występująca wówczas wariantywność nie wyznaczała dokładnie kierunku zmian, gdyż w niektórych wypadkach końcówka *-ów* się wycofywała, jak np. *pokoji, działaczy, cesarzy* (por. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 201). W ogóle wydaje się, że sądy niepoparte danymi statystycznymi nie są miarodajne, gdyż często są formułowane w odniesieniu do pojedynczych leksemów i na podstawie indywidualnych obserwacji. I. Bajerowa (1992: 48) krytycznie odnosiła się do subiektywnej opinii autorek *Kultury języka polskiego*, według których zasięg końcówki *-i/-y* w maskulinach miękkotematowych się kurczył (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 200).

O tym, że omawiany proces cały czas się toczy i obejmuje wiele kategorii morfonologicznych, świadczą współczesne rozchwiania, które są poświadczane w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją A. Markowskiego. Odnajdziemy tam co najmniej kilkadziesiąt rzeczowników, w których dopuszcza się albo dwie wariantywne formy D. l.mn. na zasadzie równorzędności, np. *koszy albo koszów, skeczy albo skeczów, detali albo detalów, pokojów albo pokoi, napojów albo napoi, wybojów albo wyboi* itp., lub też takie, w których wskazuje się wariant recesywny, np. *złodziei / rzad. złodziejów, symboli / rzad. symbolów, badyli / rzad. badyłów, mieczy / rzad. mieczów, przybyszów / rzad. przybyszy* itp.

Już pobieżna analiza kilkunastu haseł uwidoczniła nieaktualność niektórych wskazań poprawnościowych. Intuicja badacza polszczyzny wymaga jednak potwierdzenia w postaci danych statystycznych pozyskanych na podstawie współczesnych użyc tekstowych. Dogodne narzędzie do tego typu analiz stanowi Narodowy Korpus Języka Polskiego⁴, który – jak każda baza – jest obciążony pewnymi ograniczeniami, przede wszystkim dość jednostronnym, bo prasowym materiałem badawczym, ale myślę, że spora liczba wskazywanych przykładów użycia oraz wielość włączanych do bazy tytułów prasowych, a także źródeł internetowych powoduje, iż może być ten materiał traktowany jako reprezentatywny. Wśród typów morfonologicznych, w których *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*⁵ notuje jeszcze dwa warianty, wyróżniają się następujące rzeczowniki:

- 1) zakończone na *-j*,
- 2) z wygłosem *-l*,
- 3) zakończone na *-cz, -sz, -ź, -c*.

W maskulinach pierwszego typu zdecydowanie przeważa końcówka *-ów*, co wiązać należy chyba z faktem, że zastosowanie *-i* powoduje redukcję wygłosowej

⁴ W dalszym ciągu artykułu będę się posługiwać skrótem NKJP.

⁵ W dalszym ciągu artykułu będę się posługiwać skrótem NSPP.

joty. Już w XIX w. rzeczowniki zakończone jotą najsłabiej podlegały innowacji (por. Bajerowa 1992: 45), chociaż proces niewątpliwie się toczył, o czym świadczą krytyczne uwagi Walickiego wobec form: *lokai, mazgai, hultai, pokoi, rodzaj, złodziei* (Walicki 1879: 153–154). Sto lat później autorki *Kultury języka polskiego* postulowały, aby w tej grupie wyrazów propagować jako jedyną końcówkę *-ów* z tego względu, że nie ma wśród nich ani jednego z wyłączną końcówką *-i*, a tylko w zakresie kilku leksemów występują warianty: *złodziei // złodziejów, naboi // nabojów, pokoi // pokojów, sło i // sło jów, turniei // turniejów* (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 201). Weryfikacji wymaga dzisiaj pogląd na temat braku leksemu z normatywnym *-i* – za taki uznać należy formę *złodziei* (w NKJP odnotowano 2747 form, co stanowi 98% zastosowań, wobec 49 *złodziejów* – 2%); nieaktualne są wskazania wariantowości D. l.mn. ostatniego z wymienionych wyrazów (obecnie *turniejów* w NKJP 1130 form – 100%)⁶. Wahania cały czas zaznaczają się w odmianie trzech z przytoczonych leksemów⁷: *pokoi* (1632 formy – 68,5%) // *pokojów* (658 – 31,5%), *naboi* (206 – 56%) // *nabojów* (163 – 44%), *sło jów* (96 – 78%) // *sło i* (27 – 22%). Do form rozchwianych należałoby jeszcze dodać *lokajów* (58 – 76%) // *lokai* (18 – 24%).

Współczesne dane korpusowe potwierdzają ogromną przewagę końcówki *-ów* w zakresie rzeczowników zakończonych jotą⁸. Tylko w jednym wypadku normę stanowi końcówka *-i* (*złodziei*), w dwóch zauważa się znaczącą przewagę innowacji (*pokoi, naboi*), natomiast w zakresie dwóch leksemów wariant *-i* jest wyraźnie recesywny (*sło i, lokai*). Można chyba zatem uznać normatywność *-ów* w maskulinach z wygłosem *-j*, z uwzględnieniem trzech wyjątków (*złodziei, pokoi, naboi*).

Wymieniona powyżej kategoria rzeczowników stanowi pewien wyłom w procesie zwiększania zakresu użycia wariantu *-i/y* w maskulinach miękkotematowych. Znaczącą grupą, która przeprowadziła innowację w XX stuleciu, są leksemy z wygłosem *-l*, chociaż wydawnictwa normatywne wydają się tutaj dość zachowawcze. W kilku wypadkach uznaje się w NSPP równorzędność wariantów:

– *krasnali albo krasnalów*; nie znajduje to jednak żadnego potwierdzenia w użyciu, gdzie powszechna jest forma *krasnali* (147 użyc w NKJP – 99,3%), natomiast archaiczny już wariant *krasnalów* został odnotowany tylko raz w tekście literackim z 1964 roku;

– *detali albo detalów*; wskazania NKJP absolutnie nie potwierdzają tej tezy: *detali* (391 form – 99,8%) // *detalów* (1 – 02%);

– *skandali albo skandalów*; wyraźna dominacja formy innowacyjnej: *skandali* (415 – 98%) // *skandalów* (10 – 2%);

– *bóli albo bólów*; to jedyny rzeczownik tej grupy, w którym przeważa dzisiaj wariant starszy: *bólów* (353 – 91%) // *bóli* (37 – 9%).

⁶ NSPP kwalifikuje formę *turniei* jako błędną.

⁷ W wypadku wyrazów *pokój* i *słój* wariantowość jest podtrzymywana ze względu na ich polise-miczny charakter (por. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 203).

⁸ Na potrzeby niniejszego artykułu przebadano ponad 30 tego typu leksemów, w większości wariant *-ów* stosowany jest na poziomie ponad 95%.

O tym, że w ciągu drugiej połowy XX wieku dokonała się normalizacja formy D. l.mn. rzeczowników zakończonych na *-l*, świadczyć może zestawienie współczesnej normy, ustalonej na podstawie użyc w NKJP, ze spostrzeżeniami autorek *Kultury języka polskiego*, uznających jeszcze wariantywność *modeli // modelów, badyli // badyłów, krokodyli // krokodyłów, motocykli // monocyklów, symboli // symbolów* (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 201). O postępującej stabilizacji końcówki *-i* świadczą dane liczbowe NKJP:

- *modeli* (2838 – 99,4 %) // *modelów* (18 – 0,6%);
- *badyli* (70 – 88,6%) // *badyłów* (9 – 11,4%);
- *krokodyli* (124 – 98%) // *krokodyłów* (3 – 2%);
- *motocykli* (674 – 99,4%) // *motocyklów* (2 – 0,6%);
- *symboli* (1696 – 98%) // *symbolów* (35 – 2%).

Podobne dane procentowe wykazują inne maskulina z wygósem *-l*, np.⁹:

- *lokali* (4697 – 99,7%) // *lokalów* (17 – 0,3%);
- *portfeli* (707 – 100%) // *portfelów* (0)¹⁰;
- *hoteli* (1482 – 99,5%) // *hotelów* (8 – 0,5%);
- *alkoholi* (406 – 98%) // *alkoholów* (10 – 2%);
- *idoli* (392 – 98%) // *idolów* (8 – 2%).

Oglądowi poddano większą liczbę wyrazów niż wymienione powyżej, co skłania do jednoznacznych wniosków, że większość rzeczowników z wygósem *-l* przyjmuje obecnie w D. l. mn. końcówkę *-i* (na poziomie pełnej normalizacji, tzn. powyżej 95% zastosowań). Etap wstępnej normalizacji należałoby przypisać formom takim jak *badyli* (88,6%) oraz *cykli* (369 – 79%) // *cyklów* (97 – 21%). Wahania widać też w wypadku od niedawna rozpowszechnionego w polszczyźnie, nienotowanego w NSPP rzeczownika *pedofil*: *pedofilów* (264 – 69%) // *pedofili* (124 – 31%). Można uznać, że tutaj norma dopiero się kształtuje. Znaczną przewagę końcówki *-ów* zauważa się w dwóch wypadkach: *cywilów* (619 – 75%) // *cywili* (202 – 25%), a także we wspomnianej już formie *bólów* (91%) – można zakładać, że utrzymają się one w polszczyźnie na zasadzie wyjątków.

Liczną i najmniej jednorodną grupę maskulinów miękkotematowych, w których utrzymuje się wariantywność, są rzeczowniki zakończone na *-sz*, *-cz*, *-ż*. Znajdują się w niej leksemy, w których innowacja się cofnęła i przeważają dzisiaj formy z początku XX w., np. *przybyszów* (875 form w NKJP – 87%) // *przybyszy* (132 – 13%), *stróżów* (633 – 94%) // *stróży* (41 – 6%). W kilku wypadkach, w których NSPP uznaje równorzędność formantów, użycia tekstowe wskazują na postępującą normalizację, zazwyczaj w kierunku *-i/-y*, np.: *funduszy* (20161 – 97%) // *funduszów* (627 – 3%), *koszy* (526 – 87%) // *koszów* (82 – 13%), jednak w jednym wypadku sytuacja jest odwrotna: *skurczów* (181 – 88%) // *skurczy* (25 – 12%). Wśród form, w których NSPP wskazuje wariant *-ów* jako rzadki uwagę zwracają rozchwień: *mieczy* (197 – 81%)

⁹ Podstawą wyboru poniższych rzeczowników było normatywne potwierdzenie stosowalności obydwu wariantów w NSPP.

¹⁰ W tym wypadku proces normalizacji widać na podstawie danych słownikowych: Dor. 1973: *portfeli* albo *portfelów*; NSPP: *portfeli* / *rzadko portfelów*.

// *mieczów* (45 – 19%) oraz cała seria zapożyczeń francuskich z wygłosem *-ż*, chociaż w tym wypadku należałoby uznać pełną normalizację *-i/-y*: *garaży* (632 – 98%) // *garażów* (15 – 2%), *bagaży* (236 – 96%) // *bagażów* (9 – 4%), *wojaży* (202 – 98%) // *wojażów* (4 – 2%). W odniesieniu do leksemu *materac*, gdzie NSPP jako jedyną poprawną wskazuje formę *materaców* zaznacza się w uzusie wyraźne rozchwianie: *materaców* (81 – 59%) / *materacy* (56 – 41%).

Powyższe rozważania i przytoczone na zasadzie pewnego wyboru przykłady nie wyczerpują problemu, ale stanowią pewną ilustrację zjawiska, które od tyłu już lat jest opisywane we wszystkich wydawnictwach poprawnościowych. Wydaje się, że dość znaczące dane liczbowe, potwierdzające poziom aktualnej normy tekstowej, pozwalają na sformułowanie kilku wniosków. Pierwszy dotyczy ustalenia współczesnej sytuacji normatywnej maskulinów miękкотematowych. Uznając, że etap pełnej normalizacji osiągnęły formy, w których przewaga jednego wariantu wynosi ponad 95%, można stwierdzić, że rzeczowniki zakończone na *-l* mają ustaloną końcówkę *-i* (z wyjątkiem *bólów* oraz utrzymującej się wariantywności *cywilów* // *cywili*, *pedofilów* // *pedofili*), rzeczowniki zakończone jotą najczęściej przyjmują końcówkę *-ów* (z wyjątkiem normatywnego *złodziei* oraz wchodzących w etap wstępnej normalizacji *naboi*, *pokoi*). W odniesieniu do pozostałych rzeczowników, w stosunku do których NSPP uznaje wariantywność form D. l.mn., zaznacza się bądź stabilizacja końcówki *-i/-y* (pełna normalizacja: *funduszy*, *garaży*, *bagaży*, *wojaży*; wstępna: *koszy*, *mieczy*), bądź też *-ów* (*stróżów*, *przybyszów*, *skurczów*, *biczów*, *meczów*). Wydaje się, że tak jednoznaczne sformułowanie zaleceń normatywnych o mocy kodyfikacyjnej pozwoliłoby uniknąć rozterek użytkownikom polszczyzny, ale też wyeliminowałoby warianty wyraźnie recesywne, podtrzymywane obecnością w NSPP. Słuszny wydaje się postulat, aby nie propagować jako rzadkie form, które mają poniżej 5% użyć tekstowych, gdyż takie wskazania spowalniają proces normalizacji.

Zestawienie materiału historycznego z współczesnym pozwala spojrzeć szerzej na rejestrowane w wydawnictwach poprawnościowych rozchwiania normy, a wtedy widzimy, że wariantywność D. l.mn niektórych maskulinów miękкотematowych nie jest zjawiskiem chaotycznym, ale stanowi część procesu, który trwa w polszczyźnie od trzystu lat i przebiega w kierunku zwiększania zakresu końcówki *-i/-y*. Świadczy o tym dobitnie brak od XIX w. leksemów, które by zamieniły regularną końcówkę *-i/-y* na *-ów*. Można tylko mówić o rozchwianiach, które w pewnych wypadkach doprowadziły do zwycięstwa *-ów* na zasadzie wycofania się innowacji (np. *plączów*, *biczów*, *rodzajów*, *mężów* itp.). Dostrzec to można wyłącznie przy analizie całego procesu. Autorki *Kultury języka polskiego* widziały tylko jego wycinek, obserwowały zmiany przejściowe, w związku z tym interpretowały wycofywanie się *-i/-y* (np. *garncey*, *widelcey*) jako nowe zjawisko, a nie jako powrót do starszej formy (*garnców*, *widelców*)¹¹. Wszystkie obserwowane na przestrzeni wieków przemiany pokazują, że proces zwiększania zakresu końcówki *-i/-y* nie przebiega zawsze jednokierunkowo i w sposób całkowicie przewidywalny, co wynika chyba z faktu, że nie do końca znane są jego

¹¹ Podobny proces dotyczy obecnie form *przybyszów*, *stróżów*, *cywilów*.

przyczyny, a także nie widać wyraźnej potrzeby komunikacyjnej, aby rzeczowniki twar-dotematowe odróżniały się od miękko-tematowych.

Najważniejszym postulatem, który wypływa z powyższych analiz, jest szersze uwzględnianie tła historycznojęzykowego przy formułowaniu zaleceń normatywnych oraz wykorzystanie badań korpusowych do ustalania rzeczywistej normy językowej, uwzględnianej przy działaniach kodyfikacyjnych.

Bibliografia

- BAJEROWA Irena (1964): *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. – Wrocław: Ossolineum.
- BAJEROWA Irena (1980): *Zmiany fleksji zaimków w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej (normalizacja i przekształcenia normy)*. – *Język Polski*, 105–114.
- BAJEROWA Irena (1986): *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t.1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAJEROWA Irena (1992): *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2: *Fleksja*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAJEROWA Irena (2000): *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 3: *Składnia. Synteza*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BUGAJSKI Marian (1993): *Językoznawstwo normatywne*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BUTTLER Danuta, KURKOWSKA Halina, SATKIEWICZ Halina (1986): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- DOROSZEWSKI Witold (1973), red.: *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- GAERTNER Henryk, PASSENDORFER Artur (1950): *Poradnik gramatyczny. Zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej*. – Wrocław: Książnica Atlas.
- JADACKA Hanna, MARKOWSKI Andrzej, ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK Dorota, red. (2008): *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MARKOWSKI Andrzej (2002), red.: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MARKOWSKI Andrzej (2012): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MIODEK Jan (1983): *Kultura języka w teorii i praktyce*. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- MIODEK Jan (1993): *O normie językowej*. – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, red.: *Współczesny język polski*. – Wrocław, 73–83.
- RZEPKA Wojciech (1985): *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- SIUCIAK Mirosława (2016): *Błąd czy innowacja? Problematyka poprawnościowa z perspektywy historyka języka*. – *Język Polski*, 36–44.
- SŁOŃSKI Stanisław (1947): *Słownik polskich błędów językowych*. – Warszawa: Czytelnik.
- SZOBER Stanisław (1938): *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*. – Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- WALICKI Aleksander (1879): *Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popelniane, oraz prowincjonalizmy*. – Warszawa: nakładem Geberthnera i Wolfa.
- ZBRÓG Piotr (2011): *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – próba obiektywizacji opisu*. – *Język Polski*, 109–116.